№ 21. Rok XI. SOSNOWIEC — piątek 23 stycznia 1920 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza.

OBWIESZCZENIE.

Firma I. D. Potok Będzin, wzywa wszystkich posiadaczy kwitów wkładowych do odbioru swych należności.

Od dnia 1 lutego b. r. ustaje zapłata procentów.

Stowarzyszenie Techników zawiadamia swoich członków, że ZEBRANIE TOWARZYSKIE, które miało odbyć się w sobotę dnia 24 stycznia, z powodu wydanego zakazu urządzania zabaw — nie odbędzie się.

Okupacja G. Śląska.

Wojska okupacyjne jadą...

Głogów, 22 stycznia. (Tel. wł.)

Przejechało tędy kilka pociągów z wojskami ententy, przeznaczonymi dla okupacji G. Śląska.

Komisarze polscy

Katowice, 22 stycznia. (Od wł. koresp.)

Prasa polska donosi, iż rząd polski mianował komisarzami plebiscytowymi dla G. Śląska: Alberta Korfantego do spraw handlowych i kupieckich i d-ra Rostka, który obejmie resztę spraw polskich.

Nowa komisja plebiscytowa.

Zurych, 22 stycznia. (Tel. wł.)

„Zuer. Ztg." donosi z Paryża: Skutkiem ustąpienia Clemenceau urzędowo zawiadomiono o utworzeniu nowej komisji plebiscytowej dla G. Śląska.

Wilhelm sądzony być musi!

2-ga nota ententy.

Bazylea, 22 stycznia. (Tel. wł.)

Havas. Ententa wysłała drugą notę do Holandji z zawiadomieniem, że Anglja otrzymała mandat przyjęcia b. ces. Wilhelma.

Wyrok zaoczny.

Londyn, 22 stycznia. (Tel. wł.)

Rozprawy sądowe przeciwko b. cesarzowi Wilhelmowi odbędą się w lutym r.b. w Londynie, nawet w tym wypadku, gdyby b. ces. Wilhelm nie został wydany przez Holandję.

Ameryka może rzucić na pomoc Europie bilion dolarów.

Co Polska dostanie z amerykańskiego kredytu 150 mil. dolarów?

Paryż, 22 stycznia.

„New York Herald" w paryskim wydaniu zamieścił telegram z Waszyngtonu o rozprawach w Kongresie amerykańskim nad kredytem 150 miljonów dolarów, przeznaczonym dla Polski, Armenji i Austrji.

„Jest prawdopodobna—czytamy tam—że Armenja otrzyma 7500 ton mąki i innych artykułów koniecznych, kosztem pół miljona dolarów miesięcznie. Austrja 100 miljonów dolarów, które prawdopodobnie zostaną zredukowane do 70 miljonów, po potrąceniu zasiłku otrzymanego z Anglji. Polska otrzyma 300 tysięcy ton zboża kosztem 50 miljonów dolarów. Na inne części Europy przypadłoby 25 miljonów dolarów".

Telegram wspomniany donosi jeszcze, że sekretarz stanu Glass, podniósł, że te zasiłki będą dane za pośrednictwem „Grain Corporation" (Związek „Ziarno"), który może rozporządzać funduszami Stanów Zjednoczonych, sięgającymi blisko biljona dolarów (to znaczy 19592 miljonów), przyczym pieniądze te mogą być udzielane w formie kredytu, albo darów.

Zajmowanie terenów przyznanych Polsce.

Umowa polsko-niemiecka.

W myśl porozumienia pomiędzy dowództwem polskim a niemieckim ustalono następujący

porządek w obejmowaniu terenów

przez nasze wojska.

1-szy dzień: 17 stycznia o g. 6 ej rano wojska polskie przekraczają granicę i obejmują te punkty, o których wspomnieliśmy wyżej;

2 i dzień: 18 stycznia, o g. 12 mają oddziały półk. Skrzyńskiego wkroczyć do Torunia,

a jednocześnie mają zająć Brodnice i Nidzborek (Lautenburg) na Mazowszu.

3. 19 I objęcie Nowego Miasta (Neumark) w Prusach Królewskich.

4. 20 b. m., o godz. 4 gen. Dowbór Muśnicki obejmie we władanie polskie Bydgoszcz, a oddziały armji pomorskiej zajmą także miasto Wąbrzeźno (Brissen).

5. 21-go stycznia planowany jest uroczysty wjazd gen. Hallera ze świtą do Torunia. W okolicy Włocławka przyłączy się do gen Hallera grupa posłów. Haller złoży u pomnika Kopernika wieniec w imieniu armji polskiej.—Posuwając się dalej, wojsko polskie o g. 6 rano wejdzie do Chełmży i do Radzenia (Reden).

6. Dn. 22 w rocznicę powstania styczniowego, wojska polskie o g. 4 po poł. wkroczą do twierdzy Chełmża.

7. Dn. 23, o g. 4 pop. w dalszym postępowaniu dotrą do twierdzy Grudziądzkiej.

8-go dnia po tygodniowych marszach będzie wypoczynek. Nazajutrz zaś

9-go dnia operacji, 25 go stycznia nastąpi przejście przez Wisłę, pod Grudziądzem i zajęcie na przeciwnej stronie Wisły Nowego Miasta (Neunburga).

10.—26 go wojska posuwają się dalej na zachód bez zajmowania znaczniejszych miast.

11.—27 objęcie Gniewa (Mewel).

12.—28 dalszy wymarsz i zajmowanie terenów.

13.— 29 go zostaną objęte dwa znaczniejsze miasta Starograd i Tczew.

14.—30-go leży w planie objęcie m. Skarszewa (Schoenaich.

15.—31 go wchodzą nasi do Kościerzyny (Berent).

16.—1-go obchodzimy dalej na zachód granice państwa gdańskiego i dalej obejmujemy przesmyk polski pomiędzy Niemcami a Gdańskiem. Zajmujemy Kartuzy.

17.—2 go lutego dalszy ruch ku północy, aby nazajutrz

18.—3 go lutego dotrzeć do brzegów zatoki gdańskiej na północ od Sopot, w okolicy Gdańska zająć Wejherowo (Neustadt).

Wreszcie w ostatnim dniu akcji

19.—4 lutego formacje nasze staną w Pucku, docierają do Bałtyku i obejmują całe polskie wybrzeże morskie.

Droga daleka i żmudna. Blizko 300 klm. odległości powietrznej mamy do przebycia. Zobaczymy jak się układać będą wypadki.

Listy z Ameryki.

K. Grand Rapids, Michigan, 18 grudnia 1919 r.

Nieco o zarobkach w Ameryce. — Koszta podróży z Polski do Ameryki. — Czy opłaci się polakom przyjeżdżać. — Przyszła fala reemigracyjna.

(Kor. wł. „Iskry").

Miesiąc już upłynął, jak wylądowałem w Nowym Yorku; miałem tedy dosyć czasu, by się zorjentować w amerykańskich stosunkach zarobkowych, którymi prawdopodobnie zainteresuje się niejeden robotnik i rzemieślnik w kraju ojczystym.

Zasadniczo nie namawiam nikogo do opuszczenia ziemi ojczystej. Wobec faktu wszelako, że w kraju znajdują się tak olbrzymie rzesze bezrobotnych, tudzież, że Ameryka nie wzbrania wstępu robotnikom polskim do swego kraju, pewien upływ tych mas bezrobotnych do Ameryki nie zaszkodziłby wcale.

Zarobki w Ameryce są dziś znacznie wyższe, niż w czasach przedwojennych; podrożały atoli także znacznie warunki życiowe, które wszelako wobec podwyższonej płacy zwłaszcza dla naszego robotnika, mającego niesłychanie skromne wymagania życiowe, nie wchodzą wielce w grę. Wszak robotnikowi polskiemu zależy w głównej mierze na tym, by po pokryciu wydatków na utrzymanie mógł coś zaoszczędzić i by po pewnym czasie mógł powrócić do kraju ze swymi oszczędnościami.

Otóż najmniejsza płaca dzien na robotnika niewykwalifikowanego wynosi 3 dolary. W stołowniach, w fabrykach maszyn i t. p. robotnik zarabia znacznie więcej. W Kuskegon, w stanie Michigan, robotnicy opowiadali mi, że zarabiają w tamtejszych warsztatach od 6 do 10 dolarów dziennie, a mają sposobność pracowania każdego dnia w tygodniu, wyjąwszy niedzielę. Ks. Naloch, proboszcz parafji polskiej w tym mieście, opowiadał mi, że ma w swej parafji spero polaków, którzy co dwa tygodnie przynoszą do domu po 100 dolarów.

Inaczej przedstawiała się dotąd sytuacja w kopalniach miękkiego węgla w stanie Illinois. W tamtejszych kopalniach pracuje sporo górnoślązaków. Opowiadali mi, że przez nieomal całe ubiegłe lato pracowali zaledwie po dwa dni w tygodniu, wskutek czego — pomimo dosyć wysokiej płacy — zarabiali zaledwie na życie. Od 1-go listopada do połowy grudnia we wszystkich kopalniach miękkiego węgla panował strajk, który, jak wiadomo, zakończył się podniesieniem płacy o 14 procent, zdaje się przeto, że i tam zapanują lepsze stosunki, tymbardziej, że cały kraj potrzebuje węgli. Pójdą teraz także lepiej fabryki, bo brak węgla został zażegnany.

Na ogół można powiedzieć, że Ameryka potrzebuje rąk robotniczych i że po pokryciu wydatków na życie, każdy robotnik może odłożyć sobie od 1 do 4 dolarów dziennie, zależnie od tego, jakie posiada uzdolnienie; prosty robotnik bez wykształcenia zarobi i zaoszczędzi mniej, wykwalifikowany dostanie i zaoszczędzić może więcej.

Największa bieda to koszt podróży z Polski do Ameryki, bo podróż taka w czasach dzisiejszych pochłania tysiące marek.

Kolej z Polski do Hawru we Francji trzecią klasą pochłonie conajmniej 200 franków (bilet w wagonie sypialnym z Warszawy do Paryża w pociągu „koalicyjnym" kosztował mnie 504 franki); nie przesadzam tedy, gdy koszt trzecią klasą podaję na 200 franków do samego Hawru. Karta okrętowa trzecią klasą (między pokładem) kosztuje z Hawru do Nowego Yorku 350 franków; do tego dochodzi podatek pogłówny rządu amerykańskiego, wynoszący 76 franków. Tak więc według mojego obliczenia podróż z Warszawy do Nowego Yorku kosztować może 626 franków. Dochodzą do tego wydatki na życie w czasie podróży koleją aż do Hawru.

W Nowym Yorku trzeba mieć w dodatku pieniądze na kolej oraz trzeba wykazać się posiadaniem 25 dolarów, inaczej władze amerykańskie nie pozwolą nikomu na lądowanie.

Obliczywszy powyżej podane koszta podróży na dolary wynosi tu wszystko razem od 120 do 150 dolarów, zależnie od odległości od miejscowości, do której dana osoba się udaje. Kolej np. z Nowego Yorku do Chicago kosztuje 35 dolarów.

Im bliżej więc Nowego Yorku znajduje się miejsce przyszłego zatrudnienia danej osoby, tym mniejsze są koszta podróży. Ponieważ dziś za 100 dolarów płacić trzeba według giełdy nowojorskiej około 80 marek, więc podróż z kraju do Ameryki kosztowałaby conajmniej 9600 marek. Na taki wydatek chyba żaden robotnik polski, zamieszkały dziś w Polsce, nie jest w stanie się zdobyć.

Wyjeżdżać tedy do Ameryki mogą tylko tacy ludzie, którym zamieszkali już w Ameryce krewni lub znajomi prześlą pieniądze na podróż albo conajmniej z góry zapłacą za nich kartę okrętową i wyślą im ją do kraju.

Może koszta podróży zmniejszą się nieco, gdy już pokój będzie ratyfikowany i gdy ludzie nasi będą mogli udać się do Gdańska, stamtąd przejadą statkiem do Kopenhagi, a potym statkiem Scandinavian Line przepłyną Atlantyk do Nowego Yorku. Będzie to, tak mi się wydaje, najtańsza podróż do Ameryki.

Co do fali powrotnej z Ameryki do Polski będzie ona według wszelkiego prawdopodobieństwa olbrzymia w r. 1920. Ludzie nie mogą doczekać się chwili, gdy nastaną dogodniejsze warunki podróżowania do Polski. Wracać będą przede wszystkim ludzie z pieniędzmi, aby w stronach ojczystych osiąść na roli, założyć jaki warsztat rzemieślniczy albo fabrykę, lub też zabrać się do handlu. W mych podróżach dotychczasowych po Ameryce spotkałem dużo ludzi, którzy z powodu dzisiejszej niskiej waluty markowej mają po kilkaset tysięcy, a nawet po kilka miljonów marek. Każdy z nich marzy o „businessie" w Polsce i pragnie przyczynić się do jej odbudowy.

Ludzi takich, którzy posiadają po 2000 do 3000 dolarów (prócz pieniędzy na koszta podróży) mamy tu dziesiątki tysięcy, a przyszłych półmiljonerów, miljonerów będziemy mieli ogromną masę. Wszak dziś potrzeba mieć tylko 12500 dolarów, aby być w Polsce miljonerem.

Fala powrotna tych „bogaczy" polsko-amerykańskich przyczyni się z całą pewnością znacznie do rozwoju i podniesienia w naszym kraju rolnictwa, przemysłu i handlu. Władze nasze będą musiały tym ludziom, którzy mogą dać zajęcie naszym rzeszom bezrobotnym, służyć radą i pomocą, aby czasem nie zmarnowali swych pieniędzy.

Jan J. Kowalczyk.

Niemojewski przeciw Osmołowskiemu.

W ostatnim numerze „Myśli Niepodległej" p. Niemojewski napada na komisarza zarządu cywilnego ziem wschodnich p. Jerzego Osmołowskiego za to, że wyłączne prawo wywozu lnu, szczeciny i włosia z odnośnych kresów nadał spółce akcyjnej „Len Kresowy", na której czele stoi Olgierd Gordziałkowski, były szef tamtejszej sekcji aprowizacyjnej:

„Szczęśliwy monopolista dn. 17 grudnia zabrał się w Wilnie ze spólnikami na pierwsze zgromadzenie. Nie chodzi o bagatelkę. Ilość lnu na Litwie ma wynosić 3,000 wagonów po 500 pudów, czyli 1,500,000 pudów. Anglicy płacą za pud do 800 mk., duńczycy do 1,000 marek, co pomnożone przez 1 i pół miljona pudów da miljard dwieście miljonów marek. Skoro zaś rolnicy nie będą mogli sprzedawać lnu innym odbiorcom, to ci gotowi płacić im wspaniałomyślnie za pud jakieś 200 marek. A przeto taki monopol dawać może spółce z górą 500 miljonów marek wpływu. Wedle § 39 statutu z czystego dochodu rocznego spółka wypłaci 5 proc. Zarządowi cywilnemu ziem wschodnich na podniesienie kultury lnu. O innej rekompensacie za udzielony przywilej kosztem cudzych praw obywatelskich statut nie mówi".

Nowe chmury nad Polską.

Upadek Clemenceau i jego skutki.

Prof. d-r. Z Czerny, który całą wojnę spędził w Paryżu i był członkiem biura delegacji pokojowej polskiej, omawia na łamach „Kur. Lwowskiego" możliwość zmiany polityki francuskiej względem nas. Artykuł d-ra Czernego podajemy poniżej w skróceniu.

„Od czasu wygnania niemców z Warszawy, Polska nie znalazła się wobec możliwości tak poważnego przesilenia polityki zagranicznej, jaką dziś stworzył wybór nowego prezydenta Francji, na którego senat i izba deputowanych powołały Pawła Deschanel», długoletniego przewodniczącego tej ostatniej.

Korzystając ze sposobności chciałbym przedstawić, jak na podstawie mego długoletniego doświadczenia z pobytu we Francji sprawa ta wygląda.

Nie ulega wątpliwości, że Clemenceau, wczorajszy „Ojciec Ojczyzny", Clemenceau, „który wygrał wojnę przegraną przed jego przyjściem do władzy, a przegrał pokój, przezeń wygrany", poniósł klęskę, a z nim cała jego polityka, skutkiem czego na nowo gotowe są wejść pod obrady po raz tysiączny sprawy Galicji Wschodniej, kresów zachodnich i wschodnich, Gdańska, pomoc Zachodu dla Polski przeciw bolszewikom i wszystko, wszystko.

Bo mimo wszelkie obsłonki bije w oczy, że Clemenceau nie ustąpił dobrowolnie, że walczył do ostatniej chwili, że cofał się dopiero po próbnym głosowaniu, ratując honor. Powaliła go i jego politykę jakaś kolosalna, piorunująca intryga kuluarowa.

Intrygę tę genialnie obmyślaną i urzeczywistnioną dlaczego przeprowadzono? Kto ją zorganizował? Myślę, że ci, którzy znają stosunki parlamentarne francuskie jednogłośnie ze mną powiedzą: Briand, nikt inny. A choćby nie on tylko, to bezwątpienia Briand był duszą tego spisku. Dlaczego? Ta sprawa jest bardziej zawiła. Niewątpliwie Francja, na której najwięcej spoczywał ciężar wojny, inaczej wyobrażała sobie pokój, którego wielu owoców pozbawili ją wrogowie... no i inni także. Faktem jest, że Francji zwycięstwo nie przyniosło w żadnej dziedzinie tego, co się jej należało. Winne są tutaj dalej kolejne rządy francuskie i te stronnictwa, które demagogicznie masom pokój ukazywały, jako powszechne lekarstwo na wszelkie rany wojny. Stąd obecnie gorzkie rozczarowanie Francji. Clemenceau winien tu był tylko o tyle, że tę kurzą politykę tolerował. Lecz mimo to wszystko Clemenceau rozporządzał olbrzymią większością parlamentu. Cóż spowodowało, że powstała nagle większość mu przeciwna?

Otóż pozwolę sobie zaryzykować hypotezę, że Clemenceau upadł nagle na kwestji rosyjskiej, więc na Polsce. Stąd wnioski, niestety, łatwe dla nas do wysnucia. W obu izbach parlamentu miał on przeciw sobie stale socjalistów, socjalnych radykałów (grupa Caillaux) ich sympatyków (pomiędzy nimi Briand). Ostoją Clemenceau było centrum; grupy prawicowe, które obecnie weszły do izby deputowanych w dwójnasób wzmocnione, „tolerowały" go przyjaźnie, za jego stanowisko patrjotyczne, antibolszewickie. Posłowie tych grup są albo otwartymi albo skrytymi zwolennikami monarchji, są w przeważnej części mandatarjuszami posiadaczy nieszczęsnej renty 20-miljardowej rosyjskiej, wielkiej finansjery, a do Polski, której niepodległość nazywali do końca niemal 1917 r. „intrygą żydowsko-niemiecką", żywią niechęć i nieufność, pokrytą na zewnątrz grzecznymi, a nieobowiązującymi frazesami".

Ci ludzie obecnie doszli do władzy? Czy będą prowadzili dalej politykę obecną, czy też zmienić ją zechcą z gruntu — dowiemy się, gdy nadejdą pisma francuskie.

KOMUNIKAT

Związku przemysłu, górnictwa, handlu i przemysłu.

Centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa handlu i finansów nadesłał nam z prośbą o umieszczenie, odezwę następującą:

Warszawa, dn. 31 grudnia 1919 r.
Chmielna 2.

Wskutek niezmiernie trudnej w obecnej dobie przełomowej sytuacji gospodarczej naszego kraju, która w przemożny sposób zaważyć może na na losach państwa i narodu,—staje się zupełnie oczywistą nieodzowna konieczność możliwie szybkiego zjednoczenia sił, uzgodnienia opinji, zespolenia prac, dążności i zamierzeń poszczególnych organizacji społeczno-gospodarczych, istniejących w rozmaitych dzielnicach państwa. Jest to niewątpliwie jeden z najpierwszych i najistotniejszych warunków niezbędnych do opracowania i wprowadzenia w czyn programu gospodarczego, opartego na racjonalnych podstawach, który przewidywałby szereg środków, mających na celu odbudowę zniszczonych warsztatów pracy i wogóle stopniowe zlikwidowanie zgubnych skutków wojny, a następnie rozwój gospodarstwa społecznego, podniesienie jego poziomu i utrwalenie niezależnego bytu naszego narodu.

W poczuciu tej konieczności jedna z najpoważniejszych organizacji gospodarczych—Towarzystwo przemysłowców Królestwa Polskiego—podjęła inicjatywę założenia Centralnego Związku, w którym byłyby zrzeszone wszystkie instytucje społeczne, reprezentujące interesy przemysłu, górnictwa, handlu i finansów. Inicjatywa ta spotkała się z całkowitym zrozumieniem i uznaniem sfer zainteresowanych i oto w dniu 15 b. m. dokonanym zostało dzieło wielkiego znaczenia — powstała centralna organizacja tych czterech potężnych dziedzin gospodarstwa społecznego, do której przystąpiło niezwłocznie w charakterze człon-

ków założycieli 29 zrzeszeń gospodarczych, która obejmuje więc już obecnie, w chwili swego powstania, całokształt zorganizowanych sił społecznych, powołanych do rozwoju i udoskonalenia działalności przemysłowo - handlowej naszego kraju.

Nowoutworzona organizacja pomyślana jest jako wolny związek zrzeszeń gospodarczych, który nie krępuje w zasadzie samodzielności należących doń członków, lecz dąży jedynie do uzgodnienia ich opinji i poglądów oraz do ujednolicenia i spotęgowania ich wysiłków, zmierzających do wspólnego celu — podniesienia poziomu ekonomicznego kraju i ustalenia wytycznych jego polityki gospodarczej.

Kierowniczym organem Związku jest rada, wybierana przez ogólne zebranie delegatów wszystkich zrzeszonych organizacji. Rada wyłania z siebie zarząd, jako organ wykonawczy. Jednego z członków zarządu rada powołuje na dyrektora naczelnego Związku.

Przy dokonaniu wyborów zarówno do rady, jak i do zarządu uwzględnioną została reprezentacja wszystkich dzielnic kraju i wszystkich najpoważniejszych gałęzi gospodarczych. Wobec tego Centralny Związek słusznie staje się organizacją naczelną dla całego handlu, przemysłu, górnictwa i bankowości w Polsce.

Donosząc o powstaniu tej organizacji wyrażamy niezłomną nadzieję, że uzyska ona całkowite poparcie czynników miarodajnych i odpowiedzialnych za bieg życia gospodarczego kraju, że czynniki te zechcą nawiązać i utrzymywać z nowo utworzoną organizacją możliwie najbliższy kontakt, ustalić z nią ścisłą współpracę i ciągłą wymianę zdań w kwestjach, dotyczących całokształtu zagadnień naszego gospodarstwa narodowego. Wierzymy bowiem, że wówczas dopiero da się naprawdę osiągnąć uzgodnienie stanowiska sejmu, rządu i całego społeczeństwa, że tylko w tym wypadku zostaną należycie pogłębione i wszechstronnie wyświetlone wszelkie najbardziej doniosłe zagadnienie gospodarcz, że wreszcie sam proces zespolenia i sharmonizowania sił twórczych narodu będzie wtedy znakomicie ułatwiony, racjonalnie udoskonalony i jaknajbardziej przyspieszony.

Centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów.

Prezes Rady i Zarządu.
(—) **Władysław Kiślański.**

Dyrektor Naczelny:
(—) **Andrzej Wierzbicki.**

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek 23 b. m. Zaślubiny N. M. P.

Jutro w sobotę 24 bm. Tymoteusza.
Wschód słońca g. 7 m. 58
Zachód " g. 4 m. 24.

Towarzystwo aprowizacji miast. W dniu 31 b. m. o godzinie 10 rano w sali Dekerta na ratuszu warszawskim odbyć się ma niezmiernie ważne ogólne zebranie wspólników Towarzystwa aprowizacji miast Polski i ziem wschodnich, t. j. przedstawicieli poszczególnych magistratów. Na zebranie to przedstawiciele miast polskich stawić się winni z należytymi pełnomocnictwami oraz uchwałami rad miejskich i magistratów w sprawie zmiany statutu.

Ze względu na niezmierną doniosłość spraw, które będą przedmiotem zebrania zarząd Towarzystwa, niezależnie od dwukrotnych wezwań telegraficznych, skierowanych do zainteresowanych miast, wzywa magistraty, aby, nie zważając na trudności komunikacyjne, delegowały swoich pełnomocników.

Dla dobra Ojczyzny. Piszą do nas z Pińczowa:

„Pragnąc przyjść w miarę sił z pomocą w tych ciężkich materjalnych warunkach odbudowującej się Ojczyźnie, pracownicy państwowego urzędu zbożowego, filji w Pińczowie, w dniu dzisiejszym w zamian brakujących sił biurowych uchwalili poświęcić dwie godziny dziennie pracy po nad obowiązującą normę".

Narodowe Zjednoczenie ludowe powiadamia swych członków i sympatyków, że zwykłe tygodniowe zebranie odbędzie się w piątek, 23 b. m. o godzinie 7-ej wiecz. w lokalu własnym. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Odezwa wydawców książek. Działalność departamentu naukowo-szkolnego m. s. wojsk, zatacza coraz szersze koła zwłaszcza po uchwale sejmowej z dn. 21 go lipca r. b., zaprowadzającej przymusową naukę analfabetów w wojsku. Wzrasta potrzeba książek związana zarówno z tym celem jak i innymi zadaniami oświatowymi departamentu, rosną oczywiście i rozmiary czynionych przezeń zakupów. W interesie nakładców jest, żeby wiadomości o wydawanych przez nich książkach dostawały się jaknajszybciej i do tego miejsca zbytu. Dlatego też departament prosi pp. nakładców o nadsyłanie bezpośrednio pod jego adresem (Królewska 2) przynajmniej po egzemplarzu każdej wydanej książki, przedewszystkim z działów: pedagogicznego w szerokim znaczeniu tego słowa, podręczników szkolnych, popularnonarodowego, wojskowego, beletrystyki i t. d.

Zakaz emigracji do Palestyny. Organ sjońskiego komitetu wykonawczego organizacji sjonistycznej „Haolom" w Londynie donosi:

„Organizacja sjonistyczna w Anglji zawiadamia, iż od naczelnego dowództwa wojskowego w Egipcie otrzymano zarządzenie, by w Londynie wstrzymano wydawanie zezwoleń na wyjazd do Palestyny i Egiptu".

Organizacja sjonistyczna ma nadzieję, iż zakaz emigracji jest tymczasowy i będzie w najbliższym czasie zniesiony.

Eksport łódzki. W tych dniach delegacja, złożona z pp. Maurycego Poznańskiego i Gustawa Gayera, jako przedstawiciели przemysłu bawełnianego, oraz Stefana Barcińskiego i Maksa Kernbauma, jako przedstawicieli przemysłu wełnianego, udaje się do Francji, Belgji, i ewentualnie do Ameryki, celem zorganizowania eksportu fabrykatów łódzkich.

Na wszystko jest sposób. W drukarni wydawnictwa dziennika „Rozwój" zastrejkowali zecerzy. Pismo ukazało się jednak wydane przy pomocy sił zastępczych.

Delegacja rabinów u arcybiskupa. Wczoraj przedstawiła się arcybiskupowi Kakowskiemu delegacja rabinów z posłem Perelmutrem na czele. Delegacja przedstawiła arcybiskupowi swe życzenia w związku z ustawą o przymusowym odpoczynku niedzielnym.

Arcybiskup zaznaczył, że jest obznajmiony z tą sprawą i dodał, że użyłby swego wpływu, by zachowana była w Polsce i nadal tolerancja religijna. Jeśli sprawa będzie zależna od niego, przyczyni się on na korzyść żydów.

P. Wojciechowski odwiedził ziemie odzyskano. Dowiadujemy się, że min. spraw wewnętrznych, St. Wojciechowski, który przed kilku dniami wyjechał na objazd powiatów, graniczących z niedawno niemiecką linją demarkacyjną, odwiedził incognito odzyskane ziemie polskie Prus Królewskich i Mazowsza.

Stanienie brylantów. W ostatnich dniach znacznie się zmniejszył popyt na brylanty w świecie jubilerskim, wskutek czego staniały one odrazu o 50 proc. Przyczyna tego jest, że wzmocniono kontrolę państwową, nie dozwalając na wywóz brylantów za granicę.

Ogromne podrożenie leków. Ministerjum zdrowia publicznego wydało „Zmiany cen w taksie aptekarskiej", obowiązujące od dnia 15 grudnia 1919 roku".

Ta nowa dodatkowa taksa ma podpis jeszcze byłego ministra dr. Janiszewskiego z daty 10 grudnia 1919 r. Reskrypt ministerjalny ogłasza ważność nowej taksy od dnia 1 lutego 1920 r.

Ceny artykułów aptecznych są nadzwyczaj wysokie. 1 gram chininy wypadnie 5 mk. Za receptę na 10 proszków chininy po pół grama zapłacić trzeba będzie około 25 mk.

Samo owinięcie ziółek, oznaczenie pieczątką, sygnaturą i kopją recepty kosztuje 1 mk. 10 fen.

Taksa podana jest w markach, a przy przeliczaniu na korony ustanawia się relację: 1 marka równa się 1 i pół korony. Zatym w Małopolsce przy uwzględnianiu ustawowej relacji 1 marka równa się 1 koronie 43 hal., dopłacać się musi 5 proc. do ceny recepty według urzędowej relacji.

Targ na dziewczęta.

Operetka w 3 aktach Jacobi'ego.

Istnieje w Ameryce w pewnych miejscowościach zwyczaj zabawy w jednodniowego męża i żonę. Spisują na odkrytkach w humorystycznej formie kontrakty małżeńskie i oto przez czas zabawy tworzą się pary, które nierzadko łączą się potym naprawdę.

Zwyczaj ten posłużył autorowi „Targu na dziewczęta" za punkt zawiązania intrygi.

Córka miljonera chce zawrzeć taki ślub z jakimś nieznanym, który jednak zakochuje się, podstawia prawdziwego notarjusza i bierze ślub rzeczywisty. Następnie rodzice chcą ten związek rozerwać i przez pół roku ukrywają się wraz z córką na jachcie, aby na zasadzie półrocznej nieobecności małżonka uzyskać rozwód.

W ostatnim dniu zjawia się jednak ów małżonek i po pewnych jeszcze przeszkodach zabiera żonę. Ilustruje to wszystko lekka i miła muzyka.

Córka miljonera w wykonaniu p. Rogińskiej wypadła bardzo dobrze; artystka świetną swą grą odtwarzała doskonale uczucia bohaterki i czarowała swym głosem. P. Miller, jako przygodny małżonek, przeprowadził świetnie przemianę brutalnego włóczęgi w wytwornego męża miljonerki.

O wykonaniu ról Harisona i starego Rotenberga nie będę pisał, wystarczy, że powiem, iż grali je komicy tej miary, co pp. Winiaszkiewicz i Woliński. P. Leonowicz, jak zwykle, z humorem śpiewała, tańczyła, udawała despotkę i.. zbierała oklaski. P. Czyżyńska w roli Flory, dowiodła nam raz jeszcze, że jest pierwszorzędną siłą charakterystyczną. P. Olęzki, jako Fryc, dzielnie sekundował p. Leonowicz.

Reżyserował p. A. Miller. — Jak wypadła całość... przekonajcie się sami.

Ktoś z krzeseł.

Teatr M. Czarneckiego wyjeżdża dzisiaj do Dąbrowy, gdzie wystawia melodyjną operetkę Nedbala „Polska krew", urozmaiconą tańcami i tradycyjnymi dożynkami!

Jutro w sobotę dane będą dwa przedstawienia: popołudniu o godz. 3 i pół specjalnie dla uczącej się młodzieży, na które ceny miejsc są bardzo niskie „Halka", z tańcami: polonez, mazur i góralski.

Wieczorem ostatnia nowość repertuaru teatrów warszawskich „Róża Stambułu".

Na niedzielę zapowiedziane są również dwa przedstawienia o godz. 3 i pół po południu „Żołnierze w klasztorze"; wieczorem „Polska krew".

W poniedziałek w Będzinie po raz pierwszy, nie grana jeszcze „Hiszpańska mucha".

W próbach: „Dama od Maksyma i „Palestrant".

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze").

Zebrane na wadze deputatowej kopalni „Hr. Renard" przez p. Sikorskiego mk. 111 przeznaczono na żołnierza na front Wschodni.

S. Basista z Będzina na skarb narodowy mk. 20.

Od M. B. na żołnierza polskiego mk. 20.

Zamiast powinszowań noworocznych Włodzimierzostwo Przybylscy na żołnierza polskiego mk. 20.

Do dyspozycji sekcji szpitalnej przy Tow. Dobr. wyzn. mojż. w Sosnowcu.

Zamiast kwiatów w pierwszą rocznicę śmierci b. p. drogiego siostrzeńca Tadeusza Lewkowicza składają mk. 50

Adamostwo Braniccy.

Z kraju.

Sąd doraźny w Opolu. Dnia 14 b. m. odbyła się w Opolu rozprawa sądowa przeciw mieszkańcom wsi Zagrody, gminy Opole (pow. puławski): Władysławowi Dębickiemu, lat 31 i Stanisławowi Sitarskiemu, lat 23, oraz przeciw mieszkańcowi Rudy Opolskiej Stefanowi Czarnocie, oskarżonym o napad na drodze z Kraczewic do Wymysłowic w dniu 27-go listopada ub. r. na jadącego z Lublina do Opola Berka Weinberga i woźnicę Michała Adamczyka, o rabunek 820 kor. i towarów wartości 50,000 kor. oraz o pobicie Adamczyka.

Sąd doraźny w osobach członków lubelskiego sądu okręgowego pp: W. Salkowskiego, jako przewodniczącego, St. Bobkiewicza i J. Korsaka, jako asesorów, F. Boraka, jako sekretarza, A. Fuchsa, jako oskarżyciela po przesłuchaniu 12 świadków uznał oskarżonych za winnych i wydał wyrok, skazujący:

Władysława Dębickiego i Stanisława Sitarskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i na karę śmierci przez rozstrzelanie, a Stefana Czarnotę na bezterminowe ciężkie więzienie z pozbawieniem wszystkich praw stanu.

W dniu 15 stycznia r. b. o godzinie 8-ej rano wyrok został wykonany.

Ur.

Z zimowej stolicy sportu polskiego.

Zakopane, w styczniu.

Centrem sportu zimowego w Polsce powinno być Zakopane. Powinno ściągać nietylko ludność całej rzeczypospolitej, ale stać się europejskim boiskiem sportowym. Czasem zjeżdżają tu Amerykanie, i wprost zdumienie ich ogarnia, jak wiele tu warunków pomyślnych i— jak mało zrobiono dotąd. Należy atoli przyznać, że w zakresie szczupłych możliwości dołożono wszelkich starań, by i zimą stało się Zakopane tym dla ruchu sportowo - turystycznego, czym jest w lecie. Sekja narciarska Towarzystwa tatrzańskiego, pod wodzą podporucznika Ritterschilda, urządziła bardzo udatne dwa kursy narciarskie: elementarny i wysoko-górski, organizuje wycieczki, kończy tor bobsleighowy (gdyż dotychczas „bobami" jeździ się po... ulicy!). Oprócz tego odbył się kurs narciarski p. Bobkowskiego.

W dniu 26 grudnia u. r. obradował w Zakopanym polski Związek towarzystw narciarskich, który się właśnie zawiązał i jest teraz pochłonięty pracą statutową i regulaminową. Przygotowania do zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski, które mają odbyć się w drugiej połowie lutego — w toku. Gdy pomyślano i o ślizgawce, bilans pracy byłby bardzo duży.

Różnorodność terenu, pomyślne stosunki klimatyczne (względnie trwalsze zaśnieżenie) i bliskość głównych środowisk: Warszawy, Krakowa, Poznania, pasują Zakopane na stolicę sportu zimowego. Byle tylko połączenia były lepsze, byle tylko na miejscu istniały jakie takie wygody, choć mutatis mutandis takie, jakie sekcja daje w swych schroniskach, byle tylko...

Czas będzie potym pomyśleć o europejskiej reklamie dla Zakopanego i o jeszcze jednym. Dziś przybory sportowe są tak niesłychanie drogie, że należałoby pomyśleć, jakby uprzystępnić je np. niezamożnej młodzieży.

S. P.

Ceny brylantów.

Jeden z pierwszorzędnych jubilerów paryskich w wywiadzie ze współpracownikiem „l'Eclair" ubolewa ze smutkiem nad „czarną godziną" jaką przeżywa obecnie artystyczna prawdziwie sztuka jubilerska.

Niema obecnie odbiorców na klejnoty artystycznie wykonane, istotnie w swoim rodzaju arcydzieła sztuki. To też przemysł jubilerski przestł je produkować na większą skalę.

Dziś modne jest i pokupne tylko to, co efektowne, jaskrawe i łatwo wpada w oczy; najwdzięczniejszą bowiem dziś klijentelę stanowią paskarze i wszelkiego rodzaju „nowi bogacze", a tym chodzi tylko, by towar zakupiony był okazały, by go wszyscy łatwo mogli dostrzedz.

Najmodniejsze są dziś brylanty, i to jak największe. Kamień, którego karat wart był dawniej czterysta lub pięćset franków, kosztuje dziś 3.000 franków. Brylant trzy-karatowy, za który płaciło się po 1000 fr. od karatu osiągnął dziś cenę około 5000 fr. od karatu.

Wszyscy jubilerzy, nawet najbardziej dbający o artystyczne tradycje swego zawodu, musieli zaniechać swych wyższych aspiracji i poddać się ślepo złemu smakowi, królującemu niepodzielnie w obecnej chwili. Pod względem braku wytworności i gustu paskarze i ich małżonki są bez litości.

„My jesteśmy panami — powiadają — do nas wszystko musi się stosować!" Niejednokrotnie zakupują klejnoty w celu „puszczania ich na pasek. Za biżuterję, za którą płacą 20.000 fr. otrzymują już po tygodniu 30.000 franków.

Zawiesić trzeba było na kołku starą piękną jubilerską sztukę francuską, aby ustąpić miejsca spekulantom i ordynarnym handlarzom bez żadnego poczucia smaku. Artyści cyzelatorzy, mistrze sztuki emaljowania wegetują z dnia na dzień, przez wszystkich zapomniani.

Dla rzadkich artystystycznych klejnotów najlepszą stosunkowo klijentelę można jeszcze znaleźć w południowej Ameryce. Brazylijczycy mają smak bez porównania bardziej wyrobiony i wykwintny od naszych nowych bogaczy.

Telegramy.

Siedmiogodzinny dzień dla urzędników.

Sobota angielska skasowana.

Warszawa, 22 stycznia.

W urzędach państwowych kursowała wczoraj wiadomość, że rada ministrów na posiedzeniu w dniu 16 b.m. zdecydowała przedłużyć godziny pracy w urzędach państwowych do 7-iu godzin i skasować soboty angielskie.

Wojska polskie nie otrzymały rozkazu zajęcia Kijowa.

Oświadczenie min. wojny gen. Leśniewskiego.

Warszawa, 22 stycznia.

Ze względu na wagę depeszy, zamieszczonej w „Tempsie", dotyczącej zajęcia Kijowa przez jedną z dywizji polskich, minister wojny generał Leśniewski oświadczył, że według przez niego posiadanych informacji rozkaz podobny żadnej dywizji polskiej wydany nie został.

Komunikat polski.

Warszawa, 22 stycznia.

(P. A. T.)

Front lit.-białoruski.

Oddziały nasze wraz z zaprzyjaźnionymi wojskami łotewskimi pod wspólnym dowództwem gen. Rydza-Smigłego, posuwając się na wschód za cofającym się przeciwnikiem zajęły linje: Rzeżyce, Dagda, Ossum, Kosica, Leonpol.

Rzeżyca była silnie broniona przez bolszewików, na reszcie frontu nieprzyjaciel znajdował się w odwrocie, chcąc ratować sytuację na północ od Dźwiny przeszli bolszewicy do ogólnego ataku, na przyległym odcinku jenerała Lasockiego wzdłuż Dźwiny i na południe Połocka. Pomimo świeżo podwiezionych sił, wszystkie ataki zostały odparte z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Chwilowe powodzenie bolszewików w rejonie jeziora Woron zostało zlikwidowane brawurowym kontratakiem naszych rezerw. W rezultacie na froncie całego odcinka nieprzyjaciel cofnął się na wschód. Przy odpieraniu ataku zginęli bohaterską śmiercią podpor. Zaraz i podpor. Rozwadowski; na ogół straty nasze nieznaczne.

Na odcinku poleskim ponowne ataki bolszewików, w rejonie Krygałowa wzdłuż toru kolejowego. Na północ od Prypeci oddziały nasze w rozwiniętej kontrakcji osiągnęły linję Strygałow, Machnowice i Saickaja, Karczeice, oraz wzięto jeńców, jeden karabin maszynowy i dużą zdobycz wojenną.

Front wołyński.

Wojska nasze dokonały śmiałego wypadu na Romanów, gdzie rozbiły miejscową załogę, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Rewindykacja ziem polskich na Zachodzie.

Wojska nasze zajęły w dalszym ciagu, Lasin, Radzyń, Chełmżę, Nakło. Ludność polska przyjmowała wszędzie nasze oddziały bardzo gościnnie; ludność niemiecka zachowuje się spokojnie.

Pełn. obowiązki w zastęp. szefa sztabu gen.

Kuliński pułkownik.

Rocznica powstania.

Warszawa, 22 stycznia.

(P. A. T.).

Dziś w rocznicę powstania styczniowego odbyła się uroczystość wojskowa, na którą złożyły się: nabożeństwo na placu Saskim i parada w obecności naczelnika państwa i przedstawicieli dyplomacji. Po nabożeństwie naczelnik państwa przypiął krzyże pierwszym odznaczonym, do których przemówił krótko, nazywając ich najwaleczniejszymi z pośród walecznych, pierwszemu przypiął krzyż gen. Hallerowi.

Życzenia Anglji.

Warszawa, 22 stycznia.

(P. A. T.).

W tych dniach zjawił się u prezydenta rady ministrów, poseł angielski i z upoważnienia swego rządu oświadczył, że rząd angielski z satysfakcją śledzi rozwój stosunków w Polsce, zwłaszcza spokój i ład, jaki w kraju panuje; że Anglja pragnie, by Polska była państwem wielkim i silnym. To ostatnie zapewnienie powtórzył poseł Rumbold kilka razy.

Skład nowej Rady najwyższej.

Paryż, 22 stycznia.

(Tel. wł.)

Prasa miejscowa donosi:

Przewodnictwo w Radzie najwyższej objął Millerand.

Rada najwyższa postanowiła, że konferencja posłów ententy będzie spadkobierczynią Rady najwyższej i rozpocznie swe posiedzenia od soboty.

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski.

Drukarnia „Iskry."